

PREMIERA w teatrze Wybrzeże

Arka Dukovskiego

„Beczka prochu”, napisana w 1994 roku przez Dejana Dukovskiego, młodego macedońskiego dramaturga, miała być reakcją na pierwsze walki etniczne w byłej Jugosławii. Dzisiaj dramat ten coraz bardziej oddala się od kontekstu, w którym powstał. Katarzyna Kania, reżyser spektaklu w teatrze Wybrzeże, odczytuje dramat z perspektywy współczesności

NATALIA LIGARZEWSKA



W finałowej scenie piętnego filmu „Underground” Emira Kusturicy bałkańscy rozbitkowie na metaforycznej barce odpływają w siną dal. I zupełnie jak na „Titanicu”, do samego końca żwawo gra orkiestra, tyle że nie Straussa, lecz Bregovicia. Sugestywna metafora bałkańskiego ducha w stanie wojny i zamętu.

Grażyna Kania posługuje się podobną metaforą. Bohaterów sztuki wsadza na umowny pokład niby-barki i wysła w podróż przez świat powojennej wyobraźni Dukovskiego. W tle muzyka á la Goran Bregović. Dynamicznym rytmem o bałkańskim temperamencie towarzyszy ciąg filmowych migawek, przetaczających się przez zainstalowany tuż za sceną ekran w oszalałym tempie, całkiem jakby ziemia pod stopami kamerzysty wirowała. Chaos symbolicznych form, postrzępionych klisz pamięci i obrazów.

W spektaklu Grażyny Kania bałkańskie motywy muzyczne i aluzja do filmowej barki Kusturicy to zaledwie aluzyjne sygnały, że bohaterowie sztuki przeszli przez wojenne piekło. Zresztą sam Dukovski fakt ten tylko delikatnie w tekście sugeruje. Wojna przewija się gdzieś na marginesie rozmów, mający w te wydarzenia, które autor niemal całkowicie wypruł z kontekstu historii konkretnego kraju i konkretnych ludzi. „Beczka prochu” jest dramatem o świecie, gdzie zagnieździł się wirus zła, atakując po kolei bohaterów, którzy z roli ofiar przeskakują w role katów lub odwrotnie. Jednak zło w dramacie Dukov-



ROMAN JOCHER

Bohaterzy spektaklu z ofiar przeistaczają się w oprawców

skiego ukazane jest jako pewien abstrakt. Jakie są jego korzenie, źródła, motywacje – możemy się tylko domyślać, biorąc pod uwagę bardziej biografię autora niż wskazówki, które daje nam właściwy tekst dramatu. Ten zaś przypomina raczej traktat, który ma za zadanie ilustrować pewne tezy. Nie ma ludzi z krwi i kości, są modele pewnych postaw, pojęć i zachowań.

Kania pozostaje wierna Dukowskiemu. Nie osadza bohaterów w jakiegokolwiek realności. Scenografia w jej spektaklu przypomina system znaków i symboli, programowo niedookreślonych. Świetnie zmontowana, warsztatowo doskonała, przemyślana i misterna układanka. W tej scenarii, bardzo rozrzedzonej, przypominającej próżnię, postacie dramatu unoszą się jak kosmiczni rozbitkowie. Tylko czy możemy przejąć się poważnie losem takich „wirtualnych” ludzi? We mnie mimo wszystko rodzi się nieufność wobec bohaterów ograbionych z motywacji, z indywidualnej psychologii, wyrwanych z realnego świata razem z korzeniami. Nie są przekonujący ani jako ludzie z krwi i kości, ani jako ucieleśnienie zła. Zło w tym spektaklu, mimo zawartego w nim ładunku okrucieństwa, nie przeraża i nie budzi rzeczywistej zgrozy. Proch tak naprawdę nie wybucha.

Aktorzy zmuszeni byli balansować na cienkiej linii, która dzieli grę emocjonalną od formalnej, opartej na pewnym przerysowaniu gestu, umowności zacho-

wania, odrobinę groteskowym uproszczeniu. Połączenie to niełatwe, toteż Grzegorz Gzyl postawił na formalizm, nieco przesadnie osuwając się w manierę groteskową. Mirosława Bakę cechowała tendencja przeciwna, dryf w kierunku emocjonalności. Mistrzami ekwilibristyki pomiędzy aktorskimi konwencjami okazali się natomiast Piotr Jankowski i Dariusz Szymański. Wycucie stylu, bez skłonności do przesady i przechylów. Za manewrowanie barką Dukovicia niewątpliwie obu się należy duży plus. Zresztą przedstawieniu Kania ani przez sekundę nie grozi zatopienie. Spektakl, dzięki sprawnej reżyserii, dobrze trzyma się na wodzie, która zresztą tworzy scenografię. Zmierz do finału dziarsko i bez przeszkód. Toteż mimo mankamentów warto zabrać się na pokład.

Dejan Dukovski, „Beczka prochu”.
Przekład: Dorota Jovanka Ćirić. Reżyseria:
Grażyna Kania. Scenografia: Vinzenz
Gertler. Światło: Tomasz Wert. Premiera 7
kwietnia w teatrze Wybrzeże (scena na Targu
Węglowym)

Z „Gazetą” za darmo

Dla Czytelników mamy po dwa podwójne zaproszenia na spektakle 9, 10 i 11 kwietnia o godz. 19. Wystarczy zadzwonić dziś o godz. 12 pod redakcyjny nr tel. 305 35 11